

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 5/174, czerwiec 1982 r.
6-20 marca 1983 r.

KOMUNIKAT

W dniach 15-16 lutego 1983 r. odbyło się posiedzenie Rady Organizacji "Solidarność Walcząca". Rada oceniła bieżącą politykę władz PRL. W obliczu narastających trudności gospodarczych władze PRL będą starały się uniknąć konfliktów ze społeczeństwem. W tej sytuacji zorganizowane żądania zrehabilitowania podwyżek cen pod adresem władz mają szansę powodzenia.

Rada przeanalizowała dotychczasową działalność Organizacji. Aresztowanie Kornela Morawieckiego, Henryk Łukowski-Karniej i ostatnio Andrzeja Kołodzieja jest dotkliwą stratą poniesioną przez Organizację. Jednak dzięki ofiarności naszych członków, aresztowania te nie wpłynęły dezorganizująco na działalność SW.

Rada podjęła uchwałę, aby do czasu polityki Kornela Morawieckiego w więzieniu rolę przewodniczącego SW Komitet Wykonawczy sprawował kolegialnie.

W związku ze zwikszaniem się liczby członków SW we Wrocławiu, Rada wyraziła zgodę na powołanie wrocławskiego oddziału SW.

Dziękujemy wszystkim osobom i organizacjom tak w kraju jak i za granicą, które podejmują działania na rzecz uwolnienia Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych PRL. Jednocześnie zwracamy się z apelem o dalsze interwencje w tej sprawie.

Rada Organizacji Solidarność Walcząca

W uzupełnieniu Komitet Wykonawczy SW informuje, że pracami Komitetu kieruje J. a. d. w. i. g. a. G. h. i. e. l. o. w. s. k. a. ukrzymająca się od 13 grudnia 1981r. W okresie legalnego działania "Solidarność" została wybrana do Zarządu Regionu NSZZ "S" Góry Śląsk.

KOMUNIKAT

Dwa lata temu Komitet Wykonawczy SW ustanowił Ewę Kubasińską szefem struktury zagranicznej SW. Od niedawna Ewa Kubasińska przeżywa w Prawdzie i bezpośrednio kieruje całą strukturą zagraniczną Organizacji.

Jest jedynym członkiem Komitetu Wykonawczego SW przeżywającym poza granicami Kraju i zachowuje wszystkie kompetencje członka Komitetu Wykonawczego.

Bliźni SW w Toronto/Kanada, kierowane przez Zdzisława Belza i wszyscy przedstawiciele SW działający w Europie Zachodniej są podporządkowani zwierzchnictwu Ewy Kubasińskiej i pod tym warunkiem zachowują swoje dotychczasowe upoważnienia i kompetencje. Apelujemy do dotychczasowych przedstawicieli i sympatyków SW, aby nie centralizowali działań operacyjnych i koordynowania pomocy sprzętowej dla Solidarności Walczącej w Kraju, rozbudowywali własne drogi.

Ewa Kubasińska ma prawo wydawania oświadczeń w bieżących sprawach w imieniu Komitetu Wykonawczego i podejmowania zobowiązań w imieniu Organizacji. Ma prawo przyjmowania wszelkiej pomocy materialnej. Potwierdzenia przez nią udzielonej pomocy jest równoważne potwierdzenia w piśmie "Solidarność Walcząca".

3.03.1983

Za Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej
Jadwiga Gmiałowska, Andrzej Lesowski

Ewa Kubasińska, ur. 21 lipca 1940 r. w Poznaniu, mgr filologii polskiej - włączona 1980 r. rozpoczęła działalność w Wolnych Związkach Zawodowych Wyrzutek. W sierpniu 1980 stanęła na czele strajku w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Była delegatka WSM w MKS w Stoczni im. Lenina, później wiceprzewodnicząca KZ "S" w WSM, delegatka na Zjazd Regionalny "S" i członkini Zarządu Regionu "S" w Gdańsku. Pod koniec 1981 r. zdecydowała rozłączyć się z członkostwem w Zarządzie Regionu, protestując przeciwko niedemokratycznemu układowi z członkostwem w Zarządzie Regionu "S" w WSM. Po wprowadzeniu stanu wojennego stanęła na czele strajku w Wyższej Szkole Morskiej. Sąd Marynarki Wojennej skazał ją na 10 lat więzienia. W więzieniu przeżywała od 20 grudnia 1981 do maja 1983.

W Polsce pozostał syn Ewy Kubasińskiej - Marek Czachor. Również on był poddawany represjom. W 1984 r. Marek przeżywał przez 10 miesięcy w więzieniu. Sprawa została umorzona z braku podstaw do oskarżenia. 21 grudnia 1987 Sąd Marynarki Wojennej uznał Marię winną obrażenia Ludowego Wojska Polskiego /podstawa była pisma wypowiedzi Marii potępiającej agresję na państwo/ i wymierzył grzywnę w wys. 150 tys. zł. Obecnie Marek jest na wolności.

Wielki MPK TKZ NSZZ "Solidarność" MPK Wrocław zwraca się z apelem do wszystkich działających komitetów zakładowych, innych organizacji jak również indywidualnych osób o podjęciu działań na rzecz uwolnienia Przewodniczącego Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego.

Stwierdzamy, że podjęte do tej pory działania na rzecz uwolnienia Kornela są mało skuteczne i niewspółmierne do walki prowadzonej przez Niego o prawa i wolność więźniów politycznych TKZ MPK przekazuje 25.000 zł celem utworzenia Funduszu Pomocy Kornelowi wierząc, że inicjatywa ta spotka się z szerokim poparciem wszystkich członków NSZZ "Solidarność".

TKZ NSZZ "Solidarność" MPK Wrocław

O reskocjach na uwolnienie Kornela, Hanki i Andrzeja informowaliśmy w poprzednich numerach. W ich położeniu nie zostały istotnie zmiany. Ten numer w większości poświęcony jest ludziom Trójmiasta, przypominajmy więc więźniów z regionu gdańskiego.

Polityczni z Trójmiasta 1. Najbardziej znanym jest jeden z przywódców Solidarności Walczącej Andrzej Kołodziej. W okresie odajadki w czeskim więzieniu nawiązał się choroby żołądka i uszkania. W przeddzień aresztowania musiał usunąć wszystkie zęby. Trudno uwierzyć, żeby mógł teraz kontynuować leczenie.

Andrzej działał w najmniej sprzyjających okolicznościach. Przypomnijmy atmosferę tego okresu. W połowie 1985 Andrzej zszedł do podziemia. Decyzja została wymuszona przez notyfikację "SB" w Gdańsku, która prowadziła intensywne śledztwo zmierzające do ustalenia kierownictwa SW w Trójmieście. Rozmowy prowadzone na podstępnych spowodowały próbę aresztowania Andrzeja. Wtedy zdolał uciec i schować się. W 1986 Lech Wałęsa tak się zagalopował w ujawnianiu struktur podziemnych "S"/"M. Muszyński, J.A. Górny/, że pomylił strukturę SW z "S", i o mało nam nie "pomógł". Biorąc jeszcze pod uwagę wymuszenie kontaktów towarzyskich, detując się od okresu Wolnych Związków Zawodowych, Andrzej mógł albo bezpiecznie się zadekować albo działać przekraczając granice własnego bezpieczeństwa. Wybrał życie czynne.

2. Znany więźniem politycznym jest kpt. SB Adam Hody s. z. Pracę w SB podjął zarząz po studiach matematycznych w WSP w Gdańsku. Wpierw pracował w kontrwywiadzie, a potem w wydziale śledczym, gdzie w latach 70-tych miał sporo okazji do przeszluchiwania opozycjonistów i organizatorów Wolnych Związków Zawodowych. W 1978 możliwie stanął po stronie przedmiotowych. Przekazał nazwiska agentów SB działających w niezależnych inicjatywach. Po 13 grudnia 1981 udzielał informacji związkowemu podziemiu aż do dnia aresztowania w październiku 1983.

Początkowy wyrok 3 lat więzienia Sąd Najwyższy poniósł do 6 lat. To nie surwiłość, to miłośność. Pamiętajmy, że jednocześnie Sąd dwukrotnie zmniejszał karę zabójcom kł. Jerzego Popiełuszki.

3. Nieznany więźniem politycznym jest 25-letni Roman Zwiercan, syn Kazimierza /iso-latka w Aresztach Śledczym w Gdańsku przy ul. Kurkowej, sygn. akt II K 732/87/. Został aresztowany 30 marca 1987 i oskarżony o kradzież i fałszowanie dokumentów.

Do lutego 1985 pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej. Z pracy został wyrzucony za udział w strajku. Parę miesięcy później wstąpił się wypuszczeniem na ulice Gdańska żywej świni z napisem "głosuj na mnie". W tym samym roku został dotkliwie pobity przez "nieznanych sprawców". W sierpniu 1987 Roman złożył następujące oświadczenie dla Sądu Rejonowego w Gdyni:

"Śledztwo w mojej sprawie, jak i przewód sądowy stanowią jeszcze jeden przykład istoty funkcjonowania tzw. wymiaru sprawiedliwości w ustroju totalitarnym. Zarówno moje aresztowanie jak i późniejsze unybdzenia w obowiązującej procedurze odbieram jako sytuację normalną w PRU w 1987.

Od października 1985 poszukiwany byłam przez SB listem gończym za prowadzoną przeze mnie niezależną działalność polityczną. We wrześniu ub. roku, jak powszechnie wiadomo, areszty i zakłady Miame opuściło gros przeżywających tam więźniów politycznych. Podyktowane to było bieżącą polityką reżimu, mającą na celu wywarcie korzystnego wrażenia na krajach wolnego świata. Generalnie rzecz biorąc, od tego czasu agenturalny aparat bezpieczeństwa zaprzestał używać więzienia jako środka represji w stosunku do osób prowadzących działalność antykomunistyczną, zadawając się wysiłkami gryzunami i przypadkami mienia. W takiej to atmosferze SB ukartowała i przeprowadziła perfidną prowokację, której celem była prymitywna chęć seny-ty za moją działalność opózycyjną. Osoba, od której w dobrej wierze pożyzyłem samochód okazała się prowokatorem i dlatego aresztowanie oraz przedstawione mi zarzuty kradzieży samochodu były już tylko formalnością. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji gdy w Polsce Ludowej nie ma być więźniów politycznych. Nic prostszego, jak zatrzymać ludzi działających w opozycji pod ładą kryminalnym pretekstem, nie bacząc na przyczyny dla których wszyscy nasi konspiratorzy, teraz i w przeszłości, powielali pisma na wykradzionych maszynach, papierze itp. Zawsze zamiast postawienia zarzutu generalnego, tj. działania przeciw reżimowi, można wykropować takie fakty, jak np. posługiwanie się fałszywymi dokumentami, przewyż przez granicę niezbędnego sprzętu, nielegalne posiadanie radiowych nadajników, czy kradzież kilku ryz papieru. Można też, jak aresztowanemu 13 lipca br. Bogdanowi Szybalskiemu, zarzucić próbę przelapstwa funkcjonariusza młioji.

Służby specjalne państw totalitarnych w rozprawach z przeciwnikami politycznymi stosują wszelkie dostępne im sposoby szukan przez prowokacje - do fizycznej likwidacji więźniów. Nie inaczej jest w państwie szurnie zwanym "ludowym", a rządzonym przez agencję komunistyczną. Pobicia, porwania, groźby, szantaże a nawet bestialskie morderstwa zdarzają się w ciągu ostatnich lat często. Sądy wydawały wieloletnie wyroki tylko za to, że ktoś osmieszył się mieć własne zdanie i wypowiadał je głośno. Odmawiający legitymacji eksperymentalnemu rządowi,

traktowani są jak zbrodniarze. Prześladuje się ludzi domagających się tak podstawowych praw, jak prawo do prawdy, wolności osobistej. W takiej sytuacji nie trudno jest sfingować proces. W rozprawach tego typu nie bierze się pod uwagę motywów działania i bazuje się na materiale obciążającym spreparowanym przez SB. Postawiony przed takim sądem nie ma w praktyce żadnej możliwości obrony.

Ja choć jeszcze dodać, że bez względu na wyrok nigdy nie pogodzę się z istniejącym w tym kraju "status quo" i postawy swej nie zmienię!
Rozprawa przeciw Romanowi była wielokrotnie przekładana, ostatni termin rozprawy wyznaczony był na 1 lutego 1988 i prawdopodobnie został przesunięty.

4. Kapral MO Henryk P i e o z Gdyni /lat 24/ więziony jest od początku 1965 /otrzymał 4-letni wyrok/. Po wprowadzeniu stanu wojennego wstąpił do SW i z jej polecenia zgłosił się do ZOMO, a następnie został zawodowym podoficerem MO w sopockim RUSW. Infiltrował te środowiska i udzielał omych informacji podziemi. Polityczny zarzut z zakresu śledztwa zmienił mi w sądzie na fałszywe oskarżenie o branie łapówek od działaczy "S"/za PWA Nr 3,20 I 884

ZORGANIZOWANY UPADEK I NIEZORGANIZOWANA NADZIEJA

Jesteśmy świadkami zdumiewającego faktu: ogromne, 40% -owe podwyżki cen wprowadzono w Polsce gładko, bez strajków, bez oporu. Nieliczne i niewielkie demonstracje w stosunku do okoliczności można w zasadzie pominąć. Jest to najnowszy z długiej serii zdumiewających faktów ostatniego okresu, ale z całą pewnością nie ostatni. Gdyż pozostawienie podwyżek bez widocznej odpowiedzi nie oznacza społecznej kapitulacji. To jest spokojne dopisanie kolejnej, bardzo poważnej zresztą, pozycji do rubryki "winien" w rachunku, który społeczeństwo wystawi reżimowi. Ocena obecnej sytuacji politycznej - to trafne odgadnięcie psychicznych i emocjonalnych procesów zachodzących wśród społeczeństwa.

Jest to niezwykle trudne, gdyż tzw. szary człowiek nie ma absolutnie żadnych możliwości wyrażenia swych poglądów. Mnożąc tego, poczuwając się wciąż jeszcze do obowiązku formalnego opowiadania się za polityką Wałęsy, powoływanych przez niego przemówień jak TKK, TRS, KKW, większość ludzi stara się uniknąć formułowania własnych poglądów, bojąc się, że okażą się one całkowicie niezgodne z tym co codziennie słyszą z zachodnich rozgłośni i czytają w podziemnej prasie. Lecz taki stan może trwać tylko pewien czas. Wspomniania na początku serii zdumiewających faktów zmusiła ludzi do przyznania się przed sobą, a coraz częściej publicznie, do rozbieżności poglądów z tzw. kierownictwem. Ma to ogromny wpływ na obecne zachowania i bieg zdarzeń w przyszłości.

Konieczne jest przypomnienie tej serii. Zaczynamy od 86 r., kiedy to Jaruzelski zaskoczył wszystkich amnestią dla więźniów politycznych obejmującą nawet najbardziej zmych działaczy podziemnej TKK. Był to najprawdopodobniej akt polityczny w wielkim stylu. Społeczeństwo oczekiwało odpowiedzi w stylu podobnym. Lecz Wałęsa powołał TeReSkę, a w jej deklaracji programowej pisał "... będziemy likwidować fakty, które w świadomości władzy stanowią przeszkodę w porozumieniu". Było to następne zaskoczenie i wielkie rozczarowanie, choć rozczarowania starano się nie okazywać. Równoczesne istnienie jawnej i tajnej TeReSki i tajnej TKK, brak określenia ich wzajemnego stosunku i kompetencji, sprzeczne wypowiedzi Wałęsy na temat tych ciał, a także przeniśnięcie do opinii, mimo starannego ukrywania, echa personalnych przepychanek powodowały coraz większe rozdrażnienie. Bomba pełna po zrezygnowaniu z miliona dolarów przesyłanych przez Kongres USA, "Jakim prawem oddał czerwowym nasze pieniądze" - wołano ze wszystkich stron. Jest to oczywiście przesada. Ani Wałęsa tych dolarów oszkiem czerwonemu nie oddał, ani te dolary nie były "nasze". Skoro Kongres USA zaakceptował, że Wałęsa może nimi rozporządzać wg swej woli, znaczy, że ten milion został przyznany Wałęsie, a nie "nam". Był to pierwszy przypadek, gdy powszechnie i publicznie ujawniono sprzeczność poglądów z KKW i Wałęsą. Kolejnym zaskoczeniem było referendum w Gdańsku głosowało 33%, we Wrocławiu ponad 40% itd. Nie głosowała wieś. "A jednak nie poszliśmy" - ludzie uśmiechali się do siebie na ulicy. Dlaczego "oni" to zrobili? - pytano. Odpowiedź jest prosta - "oni" znów zatrudni się propagandą. Tylko tym razem już nie własną. Zatruli się propagandą opozycji. Wałęsa przeczył kilkakrotnie oświadczając, że najpierw trzeba wypracować, a potem dzielić, TKK-KKW wciąż deklarował, że zgodziny się wyłącznie na podwyżki połączone z reformą. Grono profesorów i działaczy złożone przez Wałęsę w opracowanym przez siebie dolamencie stwierdza m.in.: "...Polacy od lat przyzwyczajeni do wyrzeczeń są gotowi do następnych...". Nie dziwny się, że Jaruzelski w to uwierzył. Jak wynika z "oświadczeń" uwierzyła w to KKW, uwierzył też "zachód". Powtarzała to prasa podziemna, powtarzały co godzinę radiostacje polskojęzyczne. A nikt, kto miał przeciećne zdanie, a wielu było takich, nie zdołał przebić się przez "złotą kurtynę" podziemnej i "zachodniej" cenzury.

Fakt, że najbliższe odchylenie od linii politycznej TKK-KKW, a nawet spór personalny z członkami kręgu tej polityki wyznaczającym powoduje zamknięcie anteni rozgłośni finansowanych przez Kongres USA, jest od dawna znany działaczom wyższego szczebla. Od referendum coraz szersze kręgi społeczeństwa zaczynają sobie zdawać z tego sprawę.

I tu spotykamy, wydawałoby się - zupełnie nieprawdopodobny skandal. Tak znana i dotychczas szanowana, przyjaźniąca w Polsce, organizacja, jak "International Amnesty" odmawia obrony Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja/przewodniczącego i szefa komitetu wykonawczego SW/. Powodem odmowy jest rzekomo oskarżenie, jakoby użyte w przeszłości zagranicznej odbiorczy pozwalające odebrać komunikaty bagnetów, pistolety gazowe i jakieś paki elektro-

wstrząsowe były przeznaczone dla SW. Piszę "rzekomo" i "jakoby" - gdyż niedawno ja sam, jak i członkowie KKW byliśmy oskarżeni o najcięższą zbrodnię - próbę obalenia ustroju siłą, a mimo to, International Amnesty nas bronika. Ponadto, wiadomym musi być A.I., że obecnie, jako zasada stosowana jest oskarżenie działaczy politycznych z paragrafów kryminalnych. Jasiu Gómy został oskarżony o niezapłacenie alimentów, mimo że żona nie wnosiła żadnych pretensji. Romka Zwieroska oskarżona o kradzież samochodu, gdyż miał doposażone fałszywe papiery samochodu do fałszywego dowodu. Z. Żubko służył za to, że napisał do ambasady USA, że komunizm należy zwalczać zbrojniami. I z tego powodu wszyscy ci ludzie nie będą uznani za więźniów politycznych. A gdyby ktoś złożyłby przysięgę przesiadki A.I. w prezencje czołg? Czy prezes uznałby się automatycznie za terrorystę? Jestem przekonany, że decyzyja centrali A.I. zapadła na podstawie donosu jakiegos "zycziwego". Po aresztowaniu Komela KKW wydała następujące oświadczenie: "SW jest organizacją całkowicie odrębną od naszego Związku. Jest jednakże naszym obowiązkiem domagać się uwolnienia aresztowanych, jak i uwolnienia wszystkich pozostałych więźniów politycznych". To podkreślenie, że domagają się uwolnienia jedynie z obowiązku, z całą pewnością posłużyło do donosu. Wykorzystany tu mógł być również zmasowany atak na SW w regionie Gdańskim w prasie podległej RKK z ubiegłego roku, jak i wywiady udzielane przez Kuronia, w którychś podkreślał, że "S" nie może występować w obronie Morawieckiego, gdyż jest on oskarżony o terroryzm. Wyjaśnienie tej sprawy jest palące, gdyż mimo wszystko rzucano to na KKW smugę oienia. Mam nadzieję, że nie powtarzamy sytuacji z lat 40-tych, kiedy to kolejne partie pozwalały lub nawet pomagały likwidować demokratyczną konkurencję w spójssu lub w nadziei na sojusz z PPR i UB.

Echa tej sprawy jeszcze nie dotarły do szerokich kręgów. Dyskusje toczą się w kręgach działaczy, więc na aktualną sytuację ma to wpływ niewielki. Będzie miało być może wpływ przepływy w przyszłości.

Na razie panuje pewne rozdrażnienie. Ludzie są chyba trochę źli, że nie strajkowali, a powodów dostatecznych do strajku nie mogli znaleźć. Mnie też trudno jest takie powody przedstawić. Opowiem więc własne wrażenia. Wiegorem w niedzielę uświadomili sobie - przeześ jutro może być strajk. Jeśli będą strajki - to moim obowiązkiem jest tam pójść. Pójdę i co ja im powiem? No co? Że mają strajkować tylko o cofnięcie podwyżek? To będzie cofanie się krok wstecz. Postawić żądania legalizacji "S" nie można, bo zostanie to zrozumiane jako kontynuacja propagowanej przez KKW akcji rejestrowania sprzecznych ze statutem "S" zakładowych organizacji związkowych!/. Niepodległość nie jest realnym żądaniem strajkowym. I doszedłem do wniosku, że jedynie co miałbym do powiedzenia strajkującym to: chłopaki, przeciwko tej ekipie to nawet strajkować nie warto. I wtedy natrafiłem całkowitą pewności, że strajki nie będą, bo załogi na pewno myśla tak samo. To jest chyba najistotniejszy powód: robotnicy nie chcą strajkować, bo nie chcą mieć Jeruzelańskiego za partnera do rozmów.

Podwyżki i tak są przez cały czas. Stale wszystko drożeje, więc załogi naciskają na podwyżki płac. Urzys już dostał 12.000 zł. Poszczególne zakłady, nawet małe też wywalczyły po 12.000. Reszta dostaje po 6.000. Zjada to oczywiście oszczędności, ale oszczędności są teoretyczne. Po praktyce, lodówki ludzie stoją w kolejce miesiąc, kolejce miesiąc, półtora. Codziennie po kilka godzin. Nie ma telewizorów, magnetofonów, gramofonów. Można to kupić tylko za dolary. Więc naciskają na płace. I dostają, bo jedynym celem tej podwyżki jest chyba wykazanie się przed Międzynarodowym Funduszem Walutowym, że rządząca ekipa pamięta nad sytuacją i jest zdolna do zwiększenia wykysku. A strajkować po to aby uniemożliwić zaciąganie kolejnych długów? Czy to nasze pieniądze? Jak Zachód chce dawać to niach mu daje. Nas to ani ziębi, ani grzeje. Ani nic z tego nie dostaniemy, ani nie będziemy spłacać.

Nie wiadomo tylko jak rząd wyobraża sobie podniesienie wydajności.

"Rekompensaty" dostają pracownicy dniówowi. Pracownicy akordowi mają sobie "wyrównać" przez zwiększenie wydajności. Już teraz produkują się głównie smelce wskutek wielkiego poświęceniu. Jeśli się jeszcze przyspieszy to cała Polska stanie się wkrótce jedną wielką składnicą złomu. A rządowi ekonomiści już zaczynają białadę, że ta podwyżka nie zrównoważy budżetu, że nie osiągnie się równowagi. I trzeba będzie robić podwyżki tak w kółko. A robotnicy i tak znajdują sposób aby obejść wszelkie przepisy technologiczne i zrobić coś bardzo szybko, byle przynajmniej z wierzchu przypominało to zaplanowany wyrób.

W gospodarce należy spodziewać się zwielokrotnienia chaosu. W tym chaosie będą dojrzawać poglądy i emocje społeczne. I nikt nie będzie z tego zdawał sprawy. Zachód zapatrzony w pierestrojkę Gorbaczowa będzie słuchał uspokajających tekstów KKW, a KKW będzie słuchała własnych słów płynących z "zachodnich" anten, utwierdzając się w swoich poglądach. I prawdopodobnie wszyscy zostaną znów zaskoczeni przez społeczeństwo.

Od Redakcji: tytuł nasz

Andrzej Gwiazda

1/ SW w oświadczeniu z jesieni 1987 podpisanym jeszcze przez K. Morawieckiego poparła ruch rejestracyjny. Wg nas lepszy jest ruch niż martwość zgodna ze Statutem.

DZIĘKI: Wiktorja - 1000; Albert - 1000; Ziel.Góra - kartka; Mościłsko - 10.000; Lampa - 1600; Wrzos - 500 + kartka; KM - kawa; Bączek - 3000; TKZ NSZZ "S" MPK Wrocław - 25.000 na Fundusz Pomocy Kornelowi; Bzyten - 100 Fr; Wągł i Ułan - 750; Kruk - 50; Joanna - 1 zł; Dziadek - 2000; Anglik - 2000; Wiktorja - 500 + 500; Tadeusz - papier; L - 1170;

SW nr 5/174

Zamkn. 3 III 1988 r.

WydaJe Ag. Inf. SW, Ppdaj dalej!